

# Dorota Dolińska

---

## Determinanty preferencji wyborczych na przykładzie elektoratu Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości w latach 2000-2005

---

Studia Politicae Universitatis Silesiensis 4-5, 111-135

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dorota Dolińska

## Determinanty preferencji wyborczych na przykładzie elektoratu Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości w latach 2000—2005

### Determinanty preferencji wyborczych

Wolne wybory są jednym z najważniejszych kryteriów współczesnej demokracji. Pełnią one w społeczeństwie kilka istotnych funkcji<sup>1</sup>. Wskazuje się na tak zwaną funkcję kreacyjną wyborów, która polega na wyłanianiu władzy przez obywateli<sup>2</sup>. Drugą istotną funkcją jest funkcja programowa, której celem jest przedstawienie przez rywalizujące z sobą partie programów wyborczych, co z kolei ma swoje przełożenie na określenie ogólnej tendencji programowej rządu. Trzecia funkcja polega na legitymizacji władzy i jej uprawomocnieniu<sup>3</sup>. Jakość legitymizacji polskiego parlamentu

---

<sup>1</sup> Zob. J. Raciborski: *Wybory i wyborcy*. W: *Demokracja polska 1989—2003*. Red. J. Wiatr, J. Raciborski, B. Frątczak-Rudnicka, J. Kiliński. Warszawa 2003, s. 207—209.

<sup>2</sup> Wedle J. Schumpetera, funkcja ta ma ograniczone znaczenie, wyborca bowiem decyduje o tym, kto ma rządzić, ale nie ma wpływu na to, jak ma rządzić. Obywatele nie mają więc mocy decydowania o treści rządzenia. Dokonują wyboru z konkretnej zamkniętej listy możliwości i narzuconych reguł wyborczych. Mają znikomy i pośredni wpływ na kształtowanie przestrzeni wyboru i reguł.

<sup>3</sup> Legitymizacja władzy (dosłownie upoważnienie do działania) jest to uprawomocnienie władzy oparte na społecznej akceptacji. Odwołując się do koncepcji Maxa

i rządu jest jednak wciąż niska i płytka, co wynika z wysokiej absencji wyborczej, która zakłóca proces reprezentacji społecznych interesów, sprzyja aktywniejszym i pogarsza jakość demokracji<sup>4</sup>. Taka płytka legitymizacja jest zapewne jednym z powodów szybkiego społecznego zużywania się kolejnych ekip rządzących. Wybory są ponadto postrzegane jako procedura agregacji interesów obywateli, którzy wedle tej procedury głosują zgodnie ze swoimi interesami, głównie o charakterze ekonomicznym. Wskazuje się także na funkcje diagnostyczną, wielkość absencji wyborczej świadczy bowiem o alienacji politycznej wyborcy, a obserwacja zmian postaw politycznych na podstawie wyników wyborów jest pewniejsza niż analizy sondażowe. Patrząc na wybory z perspektywy systemu politycznego, należy zwrócić uwagę na ich funkcję, polegającą na rekrutacji i selekcji tak zwanej klasy politycznej, są to procedury nadające sens istnieniu partii politycznych<sup>5</sup>.

Problem „mapy politycznej” fascynuje politologów, którzy analizują czynniki wpływające na nastroje społeczne, zastanawiają się, co sprawia, że podejmujemy określone decyzje wyborcze, kiedy i jak głosujemy. W praktyce spotykamy się z kilkoma modelami wyjaśniającymi, dlaczego ludzie głosują<sup>6</sup>. W modelach tych uwzględnia się kontekst społeczny, utożsamianie z daną partią polityczną, postawy, kontekst wyborczy oraz rolę mediów w kampaniach wyborczych i wreszcie sposób działania rządu i poszczególnych partii:

1. **Teoria socjologiczna** — opiera się na założeniu, że każda grupa społeczna głosuje na partię, która służy jej interesom i oczekiwaniom. Nie uwzględnia się decyzji jednostkowych, a osobiste postawy są wyrazem jedynie interesów grupowych. Taki model wyjaśniania koncentruje się na społecznym kontekście oraz na głosowaniu i dobrze opisuje sytuację, gdzie społeczeństwo jest podzielone kwestiami religijnymi czy etnicznymi i silnie zróżnicowane społecznie<sup>7</sup>. Model taki jest trudny do zastosowania w Polsce, gdyż struktura społeczna w naszym kraju podlega ciągłej transformacji, a do tego dochodzą jeszcze podziały pomiędzy obozem postsolidarno-

---

Webera, legitymizacja legalna polega na przekonaniu obywateli, że tytuł do sprawowania władzy wypływa z jej legalnego ustanowienia. W państwach demokratycznych powszechną formą legitymizacji władzy są wolne wybory. Zob.: M. Weber: *Gospodarka i społeczeństwo*. Przeł. D. Lachowska. Warszawa 2002.

<sup>4</sup> J. Raciborski: *Wybory...*, s. 213.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 209.

<sup>6</sup> W. Cwalina, A. Falkowski: *Marketing polityczny: perspektywa psychologiczna*. Gdańsk 2005, s. 57–103.

<sup>7</sup> Analizą wpływu zmiennych demograficznych na głosowanie jednostki zajął się m.in. J. Raciborski, który zauważył, że płeć, wiek i miejsce zamieszkania wpływa na wybór relatywnie słabiej niż wykonywany zawód i region zamieszkania. Zob.: J. Raciborski: *Polskie wybory. Zachowania wyborcze społeczeństwa polskiego w latach 1989–1995*. Warszawa 1997.



ściowym i obozem postkomunistycznym. Istotną rolę odgrywa ponadto podział światopoglądowy, w tym stosunek do roli Kościoła w życiu publicznym i pogląd na komunistyczny okres w historii naszego kraju. Istnieje w Polsce także spora grupa ludzi „niezależnych”, których decyzje wyborcze są podyktowane względami praktycznymi nie zaś tradycyjną afiliacją partyjną.

2. **Teoria identyfikacji partyjnej** — zwana inaczej modelem socjalizacyjnym lub modelem psychologii społecznej — w myśl jej kładzie się nacisk na zaangażowanie partyjne. Teoria identyfikacji partyjnej głosi, że podstawą decyzji wyborczej jest identyfikacja z ugrupowaniem, które uznajemy za swoje<sup>8</sup>. Utożsamianie się z partią ma w tym wypadku charakter stały i niezależny od powodzenia wybranej partii, tworzy się pod wpływem rodziców lub środowiska rówieśników. Program partii i identyfikacja z nią decydują o spojrzeniu na określone problemy i mają bezpośrednie przełożenie na zachowania wyborcze. Badania wskazują jednak na dość wąską grupę zdecydowanych zwolenników ugrupowań politycznych. Część z nich tak zwanych zwolenników zdecydowanych przekształca się w zwolenników słabych. Problem identyfikacji partyjnej jest istotny w wypadku systemu partyjnego, który pozostaje w fazie kształtowania. Adaptacja programów do wymogów współczesności oraz odtwarzanie tradycji to proces długotrwały.

3. **Teorie oparte na głosowaniu tematycznym** — wskazujące na związek poruszanych w kampanii tematów z głosowaniem w wyborach<sup>9</sup>. Jedną z teorii, opartą na głosowaniu tematycznym (*issue voting*) jest przestrzenna teoria głosowania, polegająca na rozmieszczeniu poglądów kandydatów i elektoratu na jednej skali, a następnie na porównaniu ich zbieżności i wskazaniu na istotność wymiarów. W teorii tej zakłada się skoncentrowanie na jednym z tych wymiarów, na przykład wymiarze: lewicowy — prawicowy, co w systemach wielopartyjnych postrzegać można raczej jako wadę, ponieważ korzystając tylko z jednego wymiaru, nie da się skonstruować mapy opinii publicznej. Według drugiej teorii, tak zwanej kierunkowej teorii głosowania tematycznego, dla wyborcy każdy temat oznacza w praktyce wybór pomiędzy dwoma przeciwstawnymi poglądami<sup>10</sup>. „Równocześnie teoria ta głosi, iż jako wyborcy nie przykładamy tej samej miary do oceny stanowiska czy osiągnięć ugrupowań w kontekście danego zagadnienia: jeśli partia twierdzi, że dany temat jest dla niej istotny, wyborcy, oceniając owo ugrupowanie, będą je brać pod uwagę bardziej niż inne”<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> N. de Barbaro: *Dojść do głosu. Radykalnie praktyczny przewodnik po kampanii wyborczej*. Kraków 2005, s. 29.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 31—32.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 32.

<sup>11</sup> Ibidem.



W kontekście pojęcia głosowania tematycznego pojawia się ponadto zagadnienie „własności problemu” (*issue ownership*), które polega na tym, że określone partie polityczne uzurpują sobie prawa wypowiedzania się na określone tematy i opierając się na tych wyróżniających je zagadnieniach prowadzą kampanie wyborcze. Niektóre robią to już na poziomie nazwy partii, na przykład Prawo i Sprawiedliwość, inne w programach wyborczych, na przykład Platforma Obywatelska głosząca konieczność wprowadzenia podatku liniowego<sup>12</sup>.

**4. Teoria racjonalnego wyboru** — zwana inaczej ekonomiczną, wskazuje na związek pomiędzy postawami a głosowaniem. Źródła i przyczyny postaw politycznych są pomijane. W modelu tym zakłada się, że człowiek racjonalny w warunkach swobodnego przepływu informacji potrafi dokonać wyboru zgodnego z jego interesem, przekalkulować pod kątem ekonomicznym zyski i koszty związane z jego głosem. Osoba głosująca dokonuje przeglądu kwestii publicznych, zachowań politycznych i wybiera partię, która obiecuje zrealizować program zgodny z przeglądem sytuacji danej jednostki. Anthony Downs w swojej pracy *An Economic Theory of Democracy* stawia tezę, że ludzie głosują wtedy, kiedy zyski przeważają koszty<sup>13</sup>. Ten sposób myślenia sugeruje, że to indywidualne postawy polityczne decydują o wyborze danej partii. W świadomym wyborcy rodzi się poczucie lojalności, co przekłada się na późniejsze oczekiwania wobec wybranej partii. Według Josepha A. Schumpetera, model ten ma zasadniczą wadę, zakłada się w nim bowiem, że jednostka jest zdolna do racjonalnej analizy kwestii politycznych. Ta racjonalność podejmowanych decyzji jest szczególnie trudna, biorąc pod uwagę fakt, że wyborca decydując, na kogo odda swój głos, działa, opierając się na skrótach informacyjnych (heurystyce), czyli przyswaja tylko tyle informacji, ile potrzebuje, żeby wyrobić sobie zdanie w jak najkrótszym czasie. Wyborca szuka zatem informacji, które są łatwe do przetworzenia i wyraźne. Sposobem na szybkie podjęcie decyzji może być, na przykład, kierowanie się opinią ludzi, którym ufamy, lub działanie będące skutkiem uproszczeń, lub nawet uprzedzeń, przykład: młody to tyle, co niedoświadczony<sup>14</sup>. Można też podejmować decyzje wyborcze, przekładając cechy kandydata jako osoby — na sferę politycz-

<sup>12</sup> Ibidem, s. 33.

<sup>13</sup> A. Downs: „*The Causes and Effects of Rational Abstention*”. *An Economic Theory of Democracy*. New York 1957, s. 260—275; Por. P. Geen Donald, I. Shapiro: *Pathologies of Rational Choice Theory: A Critique of Application in Political Science*. New Haven 1994; S. Merrill, B. Grofman: *A Unified Theory of Voting: Directional and Proximity Spatial Models*. Cambridge 1999; M. Cześniak: *Teoria racjonalnego wyboru w badaniach nad polityką*. W: *Marketing polityczny, założenia teoretyczne, reguły działania, praktyka kampanijna*. Red. M. Kolczyński. Katowice 2005.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 38.

na. Zdaniem Schumpetera, nawet wykształcona w danej dziedzinie osoba nie jest w stanie utrzymać poziomu dyskursu w kwestiach politycznych. Jakość tego dyskursu załamuje się, co prowadzi do stworzenia elitarystycznej koncepcji demokracji. W teorii tej ponadto pomija się znaczenie takich elementów, jak manipulacja czy fałszywe obietnice, z którymi mamy często do czynienia w kampanii wyborczej.

5. **Teoria ideologii dominującej** — wykazuje, dlaczego czysty model socjologiczny pozostaje niewystarczający do wyjaśnienia zachowań wyborczych. Jest to próba odpowiedzi na pytania dotyczące postaw wyborców i przyczyn tych postaw. Prezentowany model można zastosować do opisanego przewagi rządzącej partii w powstawaniu informacji i źródeł kreowania określonych postaw. Z przyczyn naturalnych partie rządzące mają łatwiejszy dostęp do środków masowego przekazu, co bezpośrednio wpływa na wyborców poprzez jakość realizowanej polityki; rząd ma także możliwość zmiany struktury społecznej i eliminacji niedostatków, a także wprowadzania atmosfery optymizmu gospodarczego.

6. **Model kontekstu wyborczego** — opisuje zachowania wyborcze w stosunku do określonych ciał przedstawicielskich. Zwraca się uwagę na to, że nie wszystkie wybory są traktowane przez wyborców w taki sam sposób. Widać to chociażby na podstawie porównania frekwencji w wyborach parlamentarnych i lokalnych. Zwraca się także uwagę na fakt, że jeśli wybory do różnych ciał przedstawicielskich odbywają się w tym samym czasie, to wyborcy rozdzielają głosy i dokonują różnych wyborów, głosując wcale nie na przedstawicieli jednego ugrupowania. Także w przypadku kwestii publicznych kontekst wyborczy ma duże znaczenie. Na inną problematykę stawiają komitety wyborcze w wyborach lokalnych, parlamentarnych i do Parlamentu Europejskiego<sup>15</sup>.

7. **Model marketingowy** — wynika z założenia, że na rynku wyborczym kandydat jest produktem, a wyborca — konsumentem<sup>16</sup>. Jest to model stworzony przez Bruce'a I. Neumana, który wyróżnił siedem obszarów decydujących o ostatecznym wyborze, nazwał je domenami poznawczymi<sup>17</sup>:

— pierwszą domeną, wpływającą na decyzje wyborcze, są problemy i kierunki działań politycznych, czyli wszelkiego rodzaju tematy poruszane w programie wyborczym; tematy te muszą być skierowane do wybranych docelowych grup elektoratu i poruszać ważne z ich punktu widzenia zagadnienia;

<sup>15</sup> T. Żyrczo: *Wstęp do politologii*. Warszawa 2004, s. 237—240.

<sup>16</sup> Więcej na temat modelu marketingowego w: W. Cwalina, A. Falkowski: *Marketing polityczny...*

<sup>17</sup> B.I. Newman: *The Marketing of the President. Political Marketing as Campaign Strategy*. California 1994; Por. N. de Barbaro: *Dojść...*, s. 33—35.



- druga domena to wyobrażenia społeczne, które mają za zadanie nakreślić zaplecze oraz obraz typowego zwolennika partii lub kandydata;
- trzecia domena to uczucia; chodzi o postrzeganie kandydata w sposób emocjonalny i kierowanie się kryterium „lubię — nie lubię”;
- czwartym obszarem jest wizerunek kandydata, czyli jak go postrzegamy jako człowieka; wizerunek musi być wiarygodny, spójny i powinien wzmacniać główny przekaz kampanii;
- piąta domena to wydarzenia bieżące w kampanii;
- szóstą domeną obejmuje wydarzenia osobiste, czyli takie elementy z życiorysu kandydata, które mogą wpływać na jego poparcie;
- siódma domena to problemy epistemiczne, którymi mogą być takie elementy, jak poleganie na opinii osób wiarygodnych dla elektoratu kandydata czy otwartość na nowości na politycznej scenie.

Kampanie wyborcze ostatnich kilku lat uwidoczniły zachodzące zmiany, zarówno w politycznym zaangażowaniu elektoratu przed wyborami oraz jego aktywności podczas aktu głosowania, jak i w preferencjach i upodobaniach społeczeństwa. Dwubiegunowy system partyjny z 1997 roku uległ rozproszeniu, czego przykładem były kolejne wybory parlamentarne. Już odejście z rządu Unii Wolności w 2001 roku oraz klęska kandydata AWS w wyborach prezydenckich przyspieszyły procesy dezintegracji po prawej stronie politycznej sceny. Nieprzejrzystość tej sceny, niestabilność partii i częsta zmiana nazw, a w końcu zmieniające się prawo wyborcze sprzyjają dezintegracji, co przekłada się na niskie uczestnictwo obywateli w wyborach.

W Polsce mamy do czynienia z trzema grupami podstawowych uwarunkowań absencji wyborczej. Pierwsza grupa związana jest z usytuowaniem jednostek w strukturze społecznej (ludzie z podstawowym wykształceniem, biedni, bezrobotni, mieszkańcy wsi głosują rzadziej)<sup>18</sup>. Druga grupa to uwarunkowania instytucjonalne i sytuacyjne (niejasne prawo wyborcze, niestabilność sceny politycznej sprzyja absencji). Trzecia grupa obejmuje zagadnienia kulturowe opierające się na tradycji obywatelskiego zaangażowania<sup>19</sup>.

<sup>18</sup> Na temat strukturalnych korelatów absencji wyborczej por: R. Markowski: *Milcząca większość — o bierności politycznej społeczeństwa*. W: *Wybory '91 a polska scena polityczna*. Red. S. Gebethner, J. Raciborski. Warszawa 1992; *Wybory parlamentarne 1997*. Red. R. Markowski. Warszawa 1999; E. Wnuk-Lipiński: *Standard życia a zachowania wyborcze*. „Studia Polityczne” 2000, nr 1; A. Lijphart: *Unequal Participation: Democracy's Unresolver Dilemma*. „American Political Science Review” 1997, Vol. 91; S.M. Lipset: *Homo Politicus. Społeczne podstawy polityki*. Przeł. G. Dziurdzik-Kraśniewska. Warszawa 1995.

<sup>19</sup> J. Raciborski: *Wybory...*, s. 210.



Podejmując rozważania dotyczące partycypacji Polaków w życiu politycznym, warto zwrócić uwagę na spadek frekwencji wyborczej w ostatnich latach (tab. 1).

Tabela 1  
Frekwencja wyborcza w latach 2000—2005

Rodzaj wyborów	Frekwencja [%]
Wybory prezydenckie 2000	61,12
Wybory parlamentarne 2001	46,29
Referendum akcesyjne 2003	58,85
Wybory do Parlamentu Europejskiego 2004	20,9
Wybory parlamentarne 2005	40,57
Wybory prezydenckie 2005	49,74 (50,99 w drugiej turze)

Źródło: Opracowanie własne

Antoni Kamiński wskazuje na kilka przyczyn zaniku lojalności partytynnej<sup>20</sup>:

1) klarowna granica pomiędzy partiami postkomunistycznymi i post-solidarnościowymi zatarła się jedynie chwilowo, dlatego główne linie podziału mają charakter pozamerytoryczny, dotyczą interpretacji historii, a nie dyskusji programowych;

2) trwałości i względnej stabilności partii wywodzących się ze „starego reżimu” towarzyszy nieobecność wspomnianych podmiotów w rozbitym jałowymi sporami na tle ambicji personalnych obozie postsolidarnościowym;

3) brak instytucjonalnych mechanizmów zapewniających odpowiedzialność polityków za sposób pełnienia urzędu, co powoduje dezorientację elektoratu<sup>21</sup>.

Na istotę podziału pomiędzy ugrupowaniami o charakterze postsolidarnościowym i postpeerelowskim zwraca także uwagę wielu badaczy polskiej sceny politycznej. Podział ten jest wciąż głęboki i charakteryzuje nie tylko scenę polityczną, ale także elektoraty. Dla wielu wyborców bowiem przekroczenie pasma postsolidarnościowego lub poskomunistycznego pozostaje sprawą trudną<sup>22</sup>. Mirosława Grabowska twierdzi, że wyborcy głosują „ścieżkami” wyznaczonymi przez ich poprzednie afiliacje i dawne pre-

<sup>20</sup> Por. M. Grabowska, T. Szawiel: *Budowanie demokracji*. Warszawa 2003, s. 164—214.

<sup>21</sup> A. Kamiński: *Prawomocność partii politycznych i społeczne utożsamianie się z nimi w III RP*. Warszawa 2000.

<sup>22</sup> J. Raciborski: *Spółeczeństwo i wybory*. W: *Płeć, wybory, władza*. Red. R. Siemieńska. Warszawa 2005, s. 26.

ferencje<sup>23</sup>. Istnieje zatem grupa wyborców, którzy stale, od początku przemian, głosują na partie o określonym rodowodzie. Zmieniają się jedynie nazwy partii, lecz podział na elektorat postsolidarnościowy i postkomunistyczny jest stały i gwarantuje stabilność sceny politycznej<sup>24</sup>.

O tworzeniu się względnie stałych i stabilnych wzorów głosowań wyborczych mówi Jacek Raciborski. Wspomniany autor używa w swoich rozważaniach pojęć „racjonalny wyborca” oraz „instytucjonalizacja zachowań wyborczych”. Przyjmuje, że „instytucjonalizacja zachowań wyborczych oznacza proces kształtowania się względnie trwałych i stabilnych wzorów tych zachowań, czytelnych reguł nimi rządzących i [...] wzrost ich racjonalności [...]”<sup>25</sup>. „Racjonalność jednostek oznacza w tym kontekście, iż dokonują one celowych wyborów na podstawie własnych preferencji [...]. Ponadto, znają one reguły wyboru i ich przestrzegają. Reguły stanowią zewnętrzny instytucjonalny kontekst zachowań wyborczych”<sup>26</sup>. W przypadku polskiego systemu politycznego wskazuje jednak na nieprzewidywalność polskiego wyborcy i ułomność postaw politycznych<sup>27</sup>, co zapewne wymuszone zostało zmianami systemu. Postawy wyborców są w jego opinii niespójne, a z wartości i przekonań nie wynikają dyspozycje do określonych zachowań wyborczych<sup>28</sup>. Jest to teza, z którą trudno się nie zgodzić, obserwując przywoływane już badania dotyczące preferencji partyjnych Polaków, jednak osobiście uważam, że mamy obecnie do czynienia ze stopniowym konsolidowaniem się sceny politycznej, a przejawem podziału na skrajne obozy było wysokie poparcie w wyborach prezydenckich dwóch kandydatów, lidera obozu lewicy Włodzimierza Cimoszewicza oraz przywódcy bloku prawicy Lecha Kaczyńskiego.

---

<sup>23</sup> L. Kolarska-Bobińska: *Polska scena polityczna po wyborach parlamentarnych 2001 roku*. W: *Przyszłość polskiej sceny politycznej po wyborach 2001*. Red. L. Kolarska-Bobińska. Warszawa 2002, s. 5.

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> J. Raciborski: *Meandry procesu instytucjonalizacji zachowań wyborczych społeczeństwa polskiego*. W: *Kultura. Osobowość. Polityka*. Red. P. Chmielewski, T. Krauze, W. Wesółowski. Warszawa 2002, s. 217—218.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 218.

<sup>27</sup> Według J. Wiątra, postawa polityczna to „te składniki osobowości, które wyrażają się w tendencji do specyficznych, względnie stałych zachowań politycznych, to jest zachowań odnoszących się do sfery zagadnień politycznych rozumianej jako sfera walki o władzę i sprawowanie władzy”. Na postawy polityczne składają się więc: 1) określone, względnie trwałe stany emocjonalne dotyczące zjawisk politycznych; 2) przekonania dotyczące zjawisk politycznych; 3) dyspozycje do działania w sferze polityki”.

<sup>28</sup> Za: J. Wiątra: *Socjologia polityki*. Warszawa 1999, s. 296. Postawa wedle przytoczonej definicji jest rozumiana jako dyspozycja do określonego zachowania. Zachowania polityczne w dużej mierze zależne są od ugruntowanych postaw, a zwłaszcza od zawartych w nich ocen wartościujących.



Stabilność preferencji wyborczych widać ponadto w elektoracie SLD; 88% wyborców tej partii z 1997 roku wsparło ponownie to ugrupowanie w 2001 roku. Podobnie stało się z elektoratem AWS, który w 2001 roku poparł w większości spadkobierców tej formacji. Czasem możemy mieć jednak do czynienia z chwilowym kruszeniem się wspomnianego podziału. Przykładem były wybory prezydenckie z 2001 roku, w których Aleksander Kwaśniewski uzyskał poparcie sporej części elektoratu „postsolidarnościowego”.

Myszę, że Polacy dobrze odczytują usytuowanie poszczególnych partii w wymiarze lewica — prawica, a wyborcy o lewicowych poglądach głoszą na obóz postkomunistyczny, wyborcy zaś o prawicowych poglądach — na obóz postsolidarnościowy.

Ważnym czynnikiem, wpływającym na decyzje Polaków, jest dziś także stosunek do obecności Polski w Unii Europejskiej. Bardziej wyrazisty staje się podział na tych, którzy na integracji zyskują, i tych, którzy pozostają skazani na marginalizację, podział na ugrupowania modernizacyjne i antymodernizacyjne, gdzie na jednym krańcu znajduje się liberalna Platforma Obywatelska, na drugim — populistyczna Samoobrona. Te nowe podziały sprzyjają większej współpracy konkurencyjnych czy nawet skonfliktowanych dotąd partii<sup>29</sup>. Jak jednak wskazuje wielu socjologów i politologów, między innymi wspomniany już Andrzej Rychard czy Lena Kolarska-Bobińska, trwałość podziału na okcydentalną i antyokcydentalną Polskę jest chwilowa, to konstrukcja raczej polityczna niż socjologiczna. Mówimy bowiem nie o dwóch obozach, ale o różnorodnych środowiskach o odmiennych aspiracjach i składzie społecznym<sup>30</sup>. To, co nas czeka w przyszłości, to wielość podziałów i ugrupowań, mających różne do załatwienia sprawy i inne możliwości ich realizacji<sup>31</sup>.

Stosunek do przemian stał się jednym z najważniejszych czynników kształtujących decyzje wyborcze Polaków w wyborach w 2001 roku. Ważniejsze były podziały ekonomiczno-socjalne niż symboliczne czy ideowe<sup>32</sup>. W 2005 roku obserwowaliśmy natomiast tendencje do powrotu do idei, wartości, rozliczeń historii, co tak widoczne było w haśle utworzenia IV Rzeczypospolitej. Obserwowaliśmy powrót do rozliczeń z systemem komunistycznym, co stanowiło odzwierciedlenie głębokich i znanych od dawna podziałów, a także nakładanie się podziałów historycznych, dotyczących stosunku do konstytucji europejskiej, jak również pojęcia suwerenności narodowej.

W świecie polityki można zauważyć zależność pomiędzy pozycją społeczną a postawami politycznymi i zachowaniami wyborczymi<sup>33</sup>. Związek

<sup>29</sup> Ibidem, s. 6.

<sup>30</sup> L. Kolarska-Bobińska: *Polska scena polityczna...*, s. 56.

<sup>31</sup> Ibidem.

<sup>32</sup> „Gazeta Wyborcza” z 25 października 2001, s. 4.

<sup>33</sup> Zob. J. Raciborski: *Polskie wybory...*, s. 13—18.



ten jednak stopniowo słabnie, a na zachowania wyborcze nie wpływa już tak silnie determinizm ekonomiczny i klasowy, a cechy społeczno-kulturowe.

Seymour Lipset twierdził, że partie, nawet jeśli utrzymują, że jest inaczej, to reprezentują interesy różnych grup społecznych<sup>34</sup>. Charakterystycznym tego przejawem jest dążenie partii do poszerzenia bazy wyborczej, nie zaś do reprezentowania jakiejś konkretnej klasy społecznej (*catch — all parties*). Jeszcze w latach pięćdziesiątych XX wieku ogólna zasada według Lipseta brzmiała: Reprezentanci niższych grup społecznych głosują na ogół na partie lewicowe, natomiast przedstawiciele wyższych grup społecznych na partie usytuowane po prawej stronie sceny politycznej<sup>35</sup>. W latach dziewięćdziesiątych wspomniany autor zauważył jednak, że słabnie związek pomiędzy klasowym położeniem a politycznymi rezultatami tego położenia, co wynika jego zdaniem z faktu, że „social classes are dying”<sup>36</sup>. Społeczno-ekonomiczna struktura społeczeństwa wpływa zatem na decyzje wyborców słabo i w sposób zmienny, a procesem politycznym nie rządzą mechanizmy klasowe i ekonomiczne<sup>37</sup>.

Podobną opinię wyraża także Mirosława Grabowska, która uważa, że do głosowania na daną partię skłania wyborców nie status, ale lojalność ideologiczna, świadomość i pamięć, że głosowało się na jakąś partię<sup>38</sup>. Wskazać należy na kilka przyczyn takiego zjawiska. Po pierwsze, jest to zmiana natury społeczeństwa, które oddaje dziś swoje głosy na podstawie dokonania rządu oraz popularności poszczególnych liderów partyjnych. Po drugie, zmieniła się struktura zawodowa społeczeństwa, stała się ona dalece skomplikowana, a jednostka nie pasuje do uporządkowanych kategorii klasowych. Wyborcy nie można już określić jako członka tak zwanej klasy pracującej lub klasy średniej, nie można zatem mówić o głosowaniu na partie, które reprezentują interesy klasowe. W Polsce zjawisko to jest związane z powstawaniem nowych ugrupowań i ruchów politycznych, które nie mają już wymiaru klasowego. Jest to ruch nowej lewicy, który nie odwołuje się dziś do klasy robotniczej, ale przede wszystkim do ludzi wykształconych o wysokim statusie społecznym. Nowa prawica z kolei nie skupia się jedynie na wyborcy o wysokim statusie społecznym, ale również kieruje ofertę wyborczą do klasy robotniczej.

<sup>34</sup> S.M. Lipset: *Political Man. The Social Bases of Politics*. Baltimore 1981, s. 230.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 234.

<sup>36</sup> M. Grabowska, E. Siellawa-Kolbowska, T. Szwieli: *Polskie partie polityczne, ich elity, elektoraty oraz zakorzenienie w społeczeństwie*. „Working Paper” 1996, No 1 (March).

<sup>37</sup> Ibidem, s. 57.

<sup>38</sup> L. Kolarska-Bobińska: *Polska scena polityczna...*, s. 8.

Andrzej Rychard uważa, że istnieje zależność struktury społecznej i polityki, natomiast zmiany zachodzące na polskiej scenie politycznej są nieadekwatne do rodzących się interesów i aspiracji społecznych<sup>39</sup>. Wciąż niezaspokojone w sposób wystarczający pozostają potrzeby edukacyjne, zdrowotne, cywilizacyjne czy informacyjne, co stanowi nowe źródło niezadowolenia społeczeństwa. „Wystąpiły zjawiska odwrotne od konsolidacji: wędrowanie elektoratu szukającego swojej partii oraz skutecznej reprezentacji własnych aspiracji i interesów, a także wędrowanie polityków, którzy poszukują dla siebie miejsca na scenie politycznej”<sup>40</sup>.

W dyskusji na temat wpływu struktury społecznej na partycypację wyborczą pojawiają się też głosy, które wskazują na jej dominującą rolę podczas podejmowania decyzji wyborczych. Wielu socjologów mówi o tak zwanym determinizmie strukturalnym i wskazuje na płeć, wiek czy wykształcenie jako czynniki determinujące zachowanie elektoratu<sup>41</sup>. W tak prezentowanym podejściu pozycja człowieka w układzie klas, warstw i grup społecznych wyznacza jego postawy polityczne<sup>42</sup>, a pomijanie kontekstu społecznego, w którym kształtowane są decyzje polityczne obywateli, uznaje się za niewystarczające dla całościowej interpretacji zjawiska zachowań wyborczych<sup>43</sup>.

O silnych zależnościach, łączących aktywność wyborczą z cechami uwarstwienia społecznego, wspomina między innymi Mikołaj Cześniak, który wskazuje na kilka aspektów oddziaływania zmiennych strukturalnych na aktywność/bierność wyborczą. Zmiennymi, najsilniej związanymi z partycypacją wyborczą, są w jego opinii: wykształcenie, wiek oraz uczestnictwo w praktykach religijnych<sup>44</sup>.

W Polskich realiach partycypacja wyborcza jest zachowaniem politycznym związanym z wyższym statusem socjoekonomicznym i charakteryzuje obywateli reprezentujących raczej wyższe warstwy społeczne. Po-

---

<sup>39</sup> A. Rychard: *Scena polityczna a scena społeczna*. W: *Polska scena polityczna w 2004 roku. Kontynuacja czy zmiana?* Red. L. Kolarska-Bobińska. Warszawa 2004, s. 56.

<sup>40</sup> L. Kolarska-Bobińska: *Polska scena polityczna...*, s. 8.

<sup>41</sup> Por. R. Markowski: *Polscy non-voters*. Cz. 1: *Strukturalne rozmieszczenie bierności wyborczej*. „Studia Polityczne” 1992, nr 1; J. Raciborski: *Polskie wybory. Zachowania wyborcze społeczeństwa polskiego 1989—1995*. Warszawa 1997; K. Jasiewicz: *Portfel czy różaniec? Ekonomiczne i aksjologiczne determinanty zachowań wyborczych*. W: *Wybory parlamentarne 1997*. Red. R. Markowski. Warszawa 1999.

<sup>42</sup> E. Wnuk-Lipiński: *Standard życia a zachowania wyborcze*. „Studia Polityczne” 1992, nr 1, s. 8.

<sup>43</sup> *Wybory parlamentarne 1997...*, s. 9.

<sup>44</sup> M. Cześniak: *Absencja wyborcza w Polsce: strukturalne korelaty zjawiska*. W: *Marketing polityczny a postawy i zachowania wyborcze społeczeństwa polskiego*. Red. D. Walczak-Duraj. Płock—Łódź 2002, s. 351—371.



wstrzymywanie się od głosowania jest silnie skorelowane ze: słabym wykształceniem, rzadkim uczestnictwem w praktykach religijnych, niskimi dochodami z pracy i dochodami na osobę w rodzinie, obojętnością religijną, zajmowaniem szeregowego stanowiska w pracy, bezrobociem, płcią (kobiety często nie głosują) i wiekiem (rzadziej głosują ludzie bardzo młodzi i bardzo starzy)<sup>45</sup>.

Radosław Markowski strukturalne korelaty partycypacji/absencji wyborczej dzieli na dwie grupy: zmienne, związane ze statusem „przypisanym” i zmienne, związane ze statusem „osiągniętym”. Do pierwszej grupy zalicza: wiek, miejsce zamieszkania, „zasiedzenie” w miejscu zamieszkania, częstotliwość praktyk religijnych, a także płeć. W drugiej grupie znalazły się: wykształcenie, dochód gospodarstwa domowego na głowę mieszkańca, członkostwo w PZPR i NSZZ „Solidarność” w latach 1980—1981, członkostwo w związku zawodowym, aktywność zawodowa, a także zajmowanie kierowniczego stanowiska<sup>46</sup>. Nierówne uczestnictwo w wyborach prowadzi do nierówności w reprezentacji politycznej, a warstwy nieaktywne nie mają swojej politycznej reprezentacji i — co z tego wynika — nie mają wpływu na władzę.

Ważnym czynnikiem, różnicującym frekwencję wyborczą jest czynnik regionalny. Badania przeprowadzone przez Tomasza Żukowskiego wykazały<sup>47</sup>, że międzyregionalne różnice są właściwie stałe, co oznacza, że w każdych wyborach te same regiony charakteryzują się wyższą lub niższą partycypacją. Wpływ na to zjawisko mają zarówno kultura i historia polityczna poszczególnych regionów, jak i strukturalne odmienności pomiędzy regionami. I tak przykładowo, analizując mapę poparcia dla Donalda Tuska i Lecha Kaczyńskiego w wyborach 2005, wyraźnie widzimy, że Polska rozgraniczona została wzdłuż historycznych podziałów na Polskę wolną i Polskę opieki. Donald Tusk wygrał przede wszystkim na ziemiach wschodnich i północnych oraz na Śląsku, gdzie ludzie mają najczęściej kontakt z Zachodem i widzą szansę w modernizacji. Lech Kaczyński zwyciężył w Polsce południowej i wschodniej, w miejscach tradycyjnie antykomunistycznych, ideologicznie prawicowych, związanych silnie z Kościołem i nieufnych wobec modernizacji, w których obywatele wymagają od państwa szerszych form opieki.

Według teorii wyboru społecznego, ludzie głosują zgodnie ze swoimi interesami, głównie ekonomicznymi, a partie polityczne, jeśli chcą uzyskać

<sup>45</sup> Z. Pietraś: *Decydowanie polityczne*. Warszawa—Kraków 2002, s. 458.

<sup>46</sup> M. Cześniak: *Partycypacja wyborcza w Polsce 1991—2001*. W: *Systemy partyjne i zachowania wyborcze*. Red. R. Markowski. Warszawa 2002, s. 58.

<sup>47</sup> T. Żukowski: *Mapa polityczna Polski*. W: *Bitwa o Belweder*. Red. M. Grabowska, I. Krzemiński. Kraków 1991.



poparcie większościowe, muszą grupowe interesy bardziej zamazywać, niż je eksponować. Stąd także zapewne wnoszenie do kampanii wyborczych kwestii o charakterze historyczno-symbolicznym, a nie ekonomicznym<sup>48</sup>. Nie da się jednak ukryć, że w polskim społeczeństwie przedsiębiorcy, którzy oczekują obniżenia podatków, głosują głównie na Platformę Obywatelską, rolnicy zaś zainteresowani polityką prowiejską — na Polskie Stronnictwo Ludowe i Samoobronę.

Zachowania wyborcze, w przypadku elektoratu płynnego, są także uwarunkowane krótko trwającymi przyczynami, takimi jak obraz polityka czy partii, społeczny nastrój w danym momencie oraz trudne do sprecyzowania czynniki kontekstowe<sup>49</sup>. Według teorii „głosowania retrospektywnego”, wybór w procesie głosowania jest raczej reakcją emocjonalną na niedawne wydarzenia polityczne niż tym, co kandydaci zobowiązali się wykonać w swoich deklaracjach programowych<sup>50</sup>. Doceniana jest zatem rola afektu, czyli uczuć i emocji w kształtowaniu poglądów politycznych. Emocje budzą ludzie świata polityki, którzy są przez wyborców postrzegani i oceniani. Mogą kojarzyć się pozytywnie — z nadzieją, zadowoleniem, dumą czy współczuciem, lub negatywnie — wywoływać gniew, wstręt, obawę czy skrępowanie<sup>51</sup>. „Sądy poznawcze dotyczące tego, czy poszczególne osobistości charakteryzują pewne cechy, takie jak np. »uczciwość«, lub opisy behawioralne, takie jak na przykład »mógłby rozwinąć dobre stosunki z innymi państwami«, okazały się wywierać znacznie słabszy wpływ na oceny oraz preferencje wyborcze niż emocje odczuwane w związku z kandydatem”<sup>52</sup>. Przekonanie takie neguje tezę o racjonalności postrzegania oraz interpretowania rzeczywistości społeczno-politycznej. Oczywiście, najbardziej emocjonalny jest wyborca o niesprecyzowanych poglądach politycznych, „najłatwiej [...] zmieniają preferencje polityczne ci, którzy wykazują najmniejsze zainteresowanie, którzy poddawani są sprzecznym naciskom społecznym i ci, którzy mają niespójne poglądy oraz niekonsekwentną historię wyborczą [...]”<sup>53</sup>.

<sup>48</sup> J. Raciborski: *Spoleczeństwo...*, s. 30.

<sup>49</sup> B.I. Newman odnosząc się do różnych wartości poszukiwanych przez wyborców u kandydata, określił cztery odrębne grupy wyborców: 1) wyborcy racjonalni (*rational voters*); 2) wyborcy emocjonalni (*emotional voters*); 3) wyborcy społeczni (*social voters*); 4) wyborcy sytuacyjni (*situational voters*). Zob. *Handbook of Political Marketing*. Ed. B.I. Newman. Thousand Oaks 1999, s. 259—282.

<sup>50</sup> J. Mandrosz: *Czynniki ograniczające racjonalność poglądów i zachowań politycznych*. W: *Psychologia polityczna*. Red. K. Skarżyńska. Poznań 1997, s. 137—140.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 139.

<sup>52</sup> Ibidem.

<sup>53</sup> B. Berelson, P. Lazarsfeld, W.N. McPhee: *Praktyka demokratyczna i teoria demokratyczna*. W: *Władza i społeczeństwo*. Red. J. Szczupaczyński. Warszawa 1995, s. 135.

Dziś w polityce następuje przesunięcie w kierunku osoby kandydata, co przejawia się w procesie personalizacji kampanii wyborczych, widzenia osób i ich cech psychologicznych, a nie opcji programowych, uwikłań sytuacyjnych, warunków, w jakich działają<sup>54</sup>. Mamy zatem do czynienia ze zjawiskiem „indywidualizacji kampanii”, co jest szczególnie widoczne w przypadku wyborów prezydenckich, gdzie identyfikacja z partią polityczną odgrywa coraz mniejszą rolę. Podobnie jest w przypadku kampanii parlamentarnych, w których wyborcy znają sylwetki kandydatów z mediów i są skłonni głosować na tych, którzy reprezentują ich interesy. „Indywidualizacja w polityce przejawia się również w heterogenizacji i poszerzaniu listy kwestii, które członkowie uważają za ważne”<sup>55</sup>. To właśnie poglądy w kwestiach związanych z przemianami kulturowymi społeczeństwa mogą stać się czynnikiem podczas podejmowania decyzji wyborczych. „W efekcie powstaje zróżnicowane spectrum różnie ustrukturalizowanych grup interesów wokół nowych i starych problemów, w przypadku których integracja poszczególnych grup dokonuje się wokół jednego lub kilku z nich, nie mając charakteru kompleksowego, który cechował dawniejsze grupy interesu”<sup>56</sup>.

W ciągle zmieniającym się układzie poparcia i sympatii dla partii politycznych należy zastanowić się nad posiadanymi przez nie rezerwami i ocenić możliwość ewentualnych przepływów pomiędzy elektoratami. Od grudnia 2002 roku do wyborów w 2005 roku na polskiej scenie politycznej miały miejsce istotne przegrupowania elektoratu, które można przedstawić za pomocą schematu 1.

W celu dokonania dokładniejszej oceny sceny politycznej warto przeanalizować sympatie elektoratów, a także alternatywy wyborcze. Poparcie dla ugrupowań politycznych jedynie częściowo przekłada się na konkretne już zachowania wyborcze. Każda partia ma zwolenników wśród wielu wyborców, którzy ostatecznie albo nie głosują, albo z różnych przyczyn oddają swój głos na inne ugrupowanie<sup>57</sup>. Stanowią oni tak zwane zaplecze polityczne ugrupowania. Są to osoby, które partia może zachęcać do oddania na nią głosu. Wielkość zaplecza politycznego wyznacza zakres potencjalnego elektoratu ugrupowania w warunkach aktualnego rozkładu sympatii<sup>58</sup>. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że nie mała część społe-

---

<sup>54</sup> K. Skarżyńska: *Sprzeciw, poparcie czy „dawanie świadectwa wartościom” — co motywuje Polaków do aktywności politycznej*. W: *Psychologia rozumienia zjawisk społecznych*. Red. B. Wojciszke, M. Jarymowicz. Warszawa—Łódź 1999, s. 42.

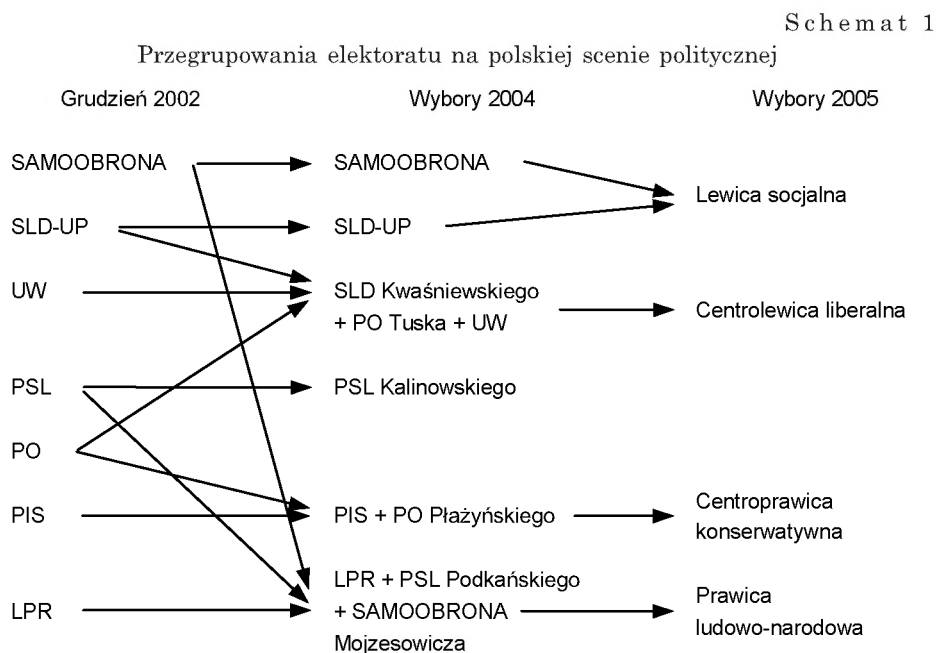
<sup>55</sup> Ibidem.

<sup>56</sup> Ibidem.

<sup>57</sup> Komunikat CBOS: *Partie polityczne: ich reprezentatywność, zaplecze polityczne i profile sympatyków*, nr 171/2000.

<sup>58</sup> Ibidem.





Źródło: Raport OBW: *Scena polityczna wybory 2001 — grudzień 2002*.

czeństwa popiera konkretne partie polityczne w sposób warunkowy i zakłada zmianę swoich preferencji politycznych. Według badań przeprowadzonych przez CBOS w 2005 roku, co najmniej ¼ głosów potencjalnych wyborców miała charakter niepewny, a same preferencje wyborcze ulegały zmianie. Gdy dodać jeszcze do tego osoby, które nie zapowiadają chęci udziału w wyborach, stwierdzić można, że ich wynik jest sprawą nieprzewidywalną i w dużym stopniu uzależnioną od przebiegu kampanii wyborczej i wykreowanego w niej wizerunku partii politycznych<sup>59</sup>. Dość słaby pod względem pewności poglądów jest elektorat PiS. Jedyńie nieco ponad 30% zwolenników tej partii to tak zwany elektorat twardy. W przypadku PO sytuacja wygląda nieco lepiej i liczba pewnych zwolenników to około 42%<sup>60</sup>.

<sup>59</sup> Komunikat CBOS: *Układ poparcia dla partii politycznych — pewność decyzji wyborczych, alternatywy wyborcze i elektoraty negatywne*, nr 28/2005.

<sup>60</sup> Ibidem.



## Charakterystyka elektoratów Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości Zjawisko partii drugiego wyboru

Potencjalny elektorat PO i PiS to wyborcy, którzy pomimo sporej niejednorodności, na pytania, czy niezależnie od decyzji o udziale w wyborach parlamentarnych mają na kogo oddać głos, 79% zwolenników PO i 78% PiS, odpowiadało, że tak<sup>61</sup>.

Platforma Obywatelska najwięcej zwolenników ma wśród ludzi młodych w wieku od 18 do 24 lat. Partia ta cieszy się aprobatą głównie wśród mieszkańców dużych miast i wielkich aglomeracji. Elektorat wspomnianej formacji to w szczególności ludzie wykształceni i o dobrej pozycji materialnej. Odbiór PO uzależniony jest też od przynależności do grup społeczno-zawodowych. Według danych CBOS-u z 2005 roku, do sympatyków PO najczęściej zaliczają się przedstawiciele kadry kierowniczej i inteligencji (65%), pracownicy umysłowi niższego szczebla (5%), osoby pracujące na własny rachunek (47%), a także uczniowie i studenci (49%). Najgorzej wypada ona natomiast w opinii rolników (34%) oraz osób o niskich dochodach z podstawowym wykształceniem<sup>62</sup>.

PO postrzegana jest jako partia reprezentująca poglądy i interesy społeczne głównie przez osoby deklarujące przekonania prawicowe, rzadziej lewicowe czy centrowe. „Blisko trzy piąte badanych o poglądach prawicowych (57%) twierdzi, że partia ta przynajmniej w minimalnym stopniu reprezentuje ich poglądy i interesy, z kolei przekonania lewicowe sprzyjają odrzucaniu PO jako partii, której działalność jest sprzeczna z interesami czy poglądami badanych. W sumie jednak, co warto podkreślić, osoby deklarujące poglądy lewicowe częściej identyfikują się z PO (36%), niż ją odrzucają (31%)”<sup>63</sup>.

Z podobną sytuacją mamy do czynienia w przypadku Prawa i Sprawiedliwości, która to partia najwięcej zwolenników ma wśród mieszkańców dużych miast o stosunkowo wysokich dochodach, chociaż w tym przypadku cechy społeczno-demograficzne w mniejszym stopniu decydują o stosunku do partii, niż ma to miejsce w odniesieniu do PO. W grupach społeczno-zawodowych z PiS najczęściej identyfikują się pracownicy umysłowi niższego szczebla (53%), przedstawiciele kadry kierowniczej i inteligencji (48%), uczniowie i studenci (48%), pracownicy fizyczno-umysłowi (45%) oraz robotnicy niewykwalifikowani (43%). Niechętnie nastawieni do partii

<sup>61</sup> Komunikat CBOS: *Partie polityczne: ich reprezentatywność...*, nr 171/2000.

<sup>62</sup> Ibidem.

<sup>63</sup> Ibidem.

są natomiast robotnicy wykwalifikowani (28%) i pracujący na własny rachunek (38%)<sup>64</sup>. Czynnikiem decydującym o pozytywnym nastawieniu do PiS jest także stosunek badanych do praktyk religijnych. Partia ta ma najwięcej zwolenników wśród wierzących praktykujących. Zależności tej nie obserwujemy w odniesieniu do PO. „O zgodności swoich interesów i poglądów z linią polityczną PiS mówi aż 62% respondentów deklarujących przekonania prawicowe, natomiast do przeciwników tej partii częściej niż inni zaliczają się badani o poglądach lewicowych (41%)”<sup>65</sup>. Co jednak ciekawe, tak jak w przypadku PO, aż 35% badanych deklarujących poglądy lewicowe jest skłonnych identyfikować się w pewnym zakresie z PiS<sup>66</sup>.

Zjawisko określone mianem partii alternatywnych lub partii drugiego wyboru w odniesieniu do elektoratu twardego występuje w polskich realiach w ograniczonym zakresie. Jeśli wyborca określa się politycznie i darzy sympatią jakąś partię, to jest to zazwyczaj jedna partia i towarzyszy temu wrogość w stosunku do wszystkich pozostałych formacji politycznych. Zjawisko takie jest związane z wysokim stopniem identyfikacji elektoratów, które mają świadomość zgodności własnych przekonań i interesów z reprezentowaną przez partię linią polityczną. Jeśli jednak mamy do czynienia ze wskazywaniem alternatyw wyborczych, to jest to ważny komunikat pokazujący wzajemne sympatie pomiędzy zwolennikami poszczególnych ugrupowań i określający możliwy kierunek przepływu elektoratu. Komunikat ten nie przesądza jednak o tym, czy rzeczywiście dana partia poszerzy swój elektorat, wiele zależy także od poczynań politycznych ugrupowań oraz sposobu ich funkcjonowania i pozycji na scenie politycznej<sup>67</sup>. Niewątpliwie jednak ugrupowania cieszące się dużą popularnością mają silniejszą moc przyciągania elektoratu niż te nisko usytuowane w sondażu.

Najwięcej sympatii spośród obecnych ugrupowań budzą PO i PiS — formacje stojące w opozycji do obozu lewicy, o których mówiło się jako o przyszłych „partiach władzy”. Ugrupowaniem najczęściej wymienianym przez wyborców jako alternatywne: jest Prawo i Sprawiedliwość. Możliwość poparcia dla PiS w wyborach parlamentarnych zakładało 17% zwolenników innych ugrupowań, w przypadku PO było to 15%<sup>68</sup>.

Największą sympatię w elektoracie PO budziło PiS (40%), najgorzej odbierana była i jest Samoobrona (50%) i SLD (33%)<sup>69</sup>. Sympatia elektoratu PO do PiS miała charakter wzajemny. Co trzeci zdeklarowany wy-

---

<sup>64</sup> Ibidem.

<sup>65</sup> Ibidem.

<sup>66</sup> Ibidem.

<sup>67</sup> Komunikat CBOS: *Układ poparcia dla partii politycznych w okresie przekształceń — alternatywy wyborcze i elektoraty negatywne*, nr 82/2004.

<sup>68</sup> Komunikat CBOS: *Układ poparcia dla partii politycznych...*, nr 28/2005.

<sup>69</sup> Ibidem.



borca PiS jako ewentualne alternatywne rozwiązanie wyborcze postrzegał PO, co trzeci sympatyk Platformy brał pod uwagę możliwość głosowania na PiS<sup>70</sup>.

Prawo i Sprawiedliwość wymyka się nieco poza istniejące podziały polityczne. Ma sporo sympatyków wśród innych elektoratów partyjnych, jednakże dla zwolenników lewicy jest negatywnym punktem odniesienia i obiektem krytyki. Elektorat PiS najbardziej nastawiony jest na PO (37%) oraz LPR (22%), najmniej na SLD (51%) i Samoobronę (25%)<sup>71</sup>. PiS walczył o głosy nacjonalistów spod znaku LPR i zwalczał wszystko, co uważał, za niemoralne. Działania takie prowadzić mogą do postrzegania tego ugrupowania jako partii mało tolerancyjnej.

Wzajemne sympatie PO i PiS, wyrażone w alternatywach wyborczych, wzrosły w okresie ostatnich kilku miesięcy przed wyborami 2005 roku i wskazywały w sposób wyraźny na akceptowaną przez wyborców koalicję oraz zapowiadały ostrą walkę o tego samego wyborcę w toku kampanii. Pole walki ustanowili sami liderzy tych partii. Lech Kaczyński, pytany o wskazanie największego przeciwnika w walce o fotel prezydencki, wskazywał jednoznacznie Donalda Tuska. Inni kandydaci, zdaniem prezesa, nie będą się liczyć w wyborach.

Różnica pomiędzy zwolennikami wspomnianych partii polega na bardziej krytycznym stosunku PiS do SLD. Jeśli zaś chodzi o zaplecze polityczne, PiS jest postrzegane korzystniej przez zwolenników LPR, PO miała natomiast większe szanse zjednania sobie wyborców z różnych stron sceny politycznej, z naciskiem na obecnych zwolenników SdPI<sup>72</sup>.

Efektom wyznaczonego przez kierownictwo PO kursu na radykalizm w kwestiach wewnętrznych i eurorealizm, w tym dość niejasnego stanowiska w sprawie eurokonstytucji, było to, że część dotychczasowych zwolenników partii przeniosła swoje sympatie na PiS, Partię Demokratyczną, a nawet SdPI. Konsekwencją tego faktu jest także to, że polski wyborca centrowy nie ma na kogo głosować. Kontynuacja takiej polityki doprowadziła do zagospodarowania przez PO części ekswyborców SLD z 2001 roku o poglądach centrowych i centroprawicowych. W moim przekonaniu, mało prawdopodobne było, by PO wygrała potyczkę z PiS o liczną grupę wyborców prawicowych, chociaż według badań IPSOS z 2004 roku PO ma elektorat, którego autoidentyfikacje są raczej prawicowe (od 60% do 65%). Co więcej, najbardziej centrowy z liderów PO — Donald Tusk — uzyskał niemal identyczny jak jego partia rozkład poparcia wśród obydwu grup, prawicowej oraz centrowej.

<sup>70</sup> Komunikat CBOS: *Układ poparcia dla partii politycznych...*, nr 82/2004.

<sup>71</sup> *Ibidem*.

<sup>72</sup> Komunikat CBOS: *Układ poparcia dla partii politycznych...*, nr 28/2005.

Od początku 2005 roku systematyczny wzrost poparcia odnotowywało Prawo i Sprawiedliwość. Działo się to niewątpliwie kosztem Platformy Obywatelskiej. Był to efekt rozczarowania w stosunku do partii Tuska i Rokity w związku z niezrealizowanym scenariuszem budowy dualnego podziału na polskiej scenie politycznej PO–Samoobrona. Dużą rolę w zagospodarowaniu przez PiS wyborców centroprawicowych i prawicowych miała również rosnąca pozycja Lecha Kaczyńskiego w rankingach prezydenckich, wyrazistość Jarosława Kaczyńskiego oraz konflikty liderów PO, które spowodowały dezorientację w elektoracie centroprawicowym. Prawo i Sprawiedliwość potrafiło także w sposób skuteczny wykorzystać swoje usytuowanie na scenie politycznej między PO i LPR. Na pewno warto wskazać w przypadku partii Kaczyńskich na radykalne przesunięcie się od centrum w kierunku twardej prawicy, co przeszkadza w pozyskaniu elektoratu szerokiego spektrum politycznego.

Kiedy w czerwcu 2005 roku wyglądało na to, że faktyczna walka o fotel prezydencki będzie się toczyła pomiędzy Lechem Kaczyńskim a Włodzimierzem Cimoszewiczem, liderzy PiS określali, że będzie to walka pomiędzy „Polską Armią Krajową” a „armią PRL-owską”. Po rezygnacji Cimoszewicza podział taki stał się nieaktualny. Rzeczpospolitą podzielono na Polskę wolności, której synonimem stał się Donald Tusk, i Polskę opieki z Lechem Kaczyńskim na czele. Jak zauważa Paweł Śpiewak, to pęknięcie w wyborach prezydenckich pokazuje, że mamy — do wyboru — opcje Polski, która nie boi się modernizacji, i Polski zamkniętej z hasłami socjalnymi i antyliberalnymi<sup>73</sup>. Wyborcza rywalizacja pomiędzy prezydenckimi kandydatami PO i PiS doprowadziła do wyeksponowania różnic i zaognienia stosunków pomiędzy tymi partiami. Platforma zaczęła zarzucać braciom Kaczyńskim zbyt duży radykalizm i zbiurokratyzowany socjalizm, natomiast PiS wysuwało konieczność budowy Polski solidarnej, a nie liberalnej.

W wyborach prezydenckich w 2005 roku powstał ponadto duży rozdźwięk pomiędzy Polską północno-zachodnią, popierającą Tuska, i wschodnią, popierającą Kaczyńskiego. Kandydaturę Lecha Kaczyńskiego poparło ponad 70% mieszkańców województwa lubelskiego i podkarpackiego, natomiast na Donalda Tuska głosowali przede wszystkim wyborcy z pomorskiego, zachodniopomorskiego, lubuskiego i opolskiego. 67% wyborców mieszkających na wsi zagłosowało na Kaczyńskiego i nie bez znaczenia było tu poparcie udzielone temu kandydatowi przez Andrzeja Leppera w II turze wyborczej. Ponad 60% emerytów zagłosowało również na Kaczyńskiego, co wiązać można z poparciem środowiska Radia Maryja i samego ojca Rydzyka, który wprost na antenie radia mówił o konieczności „zatopienia Platformy”.

<sup>73</sup> „Wprost” 2005, nr 43, s. 36.



## Opinie elektoratu Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości na temat istotnych kwestii społeczno-politycznych

Wybory parlamentarne i prezydenckie są mobilizacją dla partii politycznych, które w swych działaniach zmierzają do poszerzenia zaplecza społecznego. Identyfikacje polityczne Polaków są określone przez pryzmat kilku wymiarów. Jest to: stosunek do przeszłości, stosunek do kwestii obyczajowych oraz religijność, stosunek do zagadnień gospodarczych. Zagadnienia te różnicują partie i zawarte są w programach wyborczych ugrupowań ubiegających się o mandat. Programy to jeden z elementów, który decyduje o oddaniu głosu na daną partię, chociaż dotychczasowe badania wskazują, że Polacy, podejmując decyzje wyborcze, jedynie w pewnym stopniu biorą pod uwagę kryterium zawartości programu partii<sup>74</sup>.

Między partią a jej wyborcami, a także konkurencyjnymi partiami trwa nieustanny dialog dotyczący rozwiązania istotnych kwestii społecznych, politycznych i gospodarczych. Partie polityczne kierują do określonego kręgu odbiorców swoje propozycje rozwiązań konkretnych problemów, jednak oczekują informacji zwrotnej z rynku, analizują ją pod kątem oczekiwań i poglądów elektoratu oraz badają gotowość do poparcia ich propozycji<sup>75</sup>. Warto przyrzeć się zatem poglądom elektoratów badanych partii na wybrane kwestie społeczno-polityczne oraz przeanalizować zróżnicowanie opinii pomiędzy zwolennikami ugrupowań, które znajdują się w parlamencie. Warto przyrzeć się poglądom wyborców, ponieważ uważam, że ludzie wiedzą, co mówią i co robią, a to, jak głosują w wyborach, nie pozostaje kwestią przypadku i wskazuje na istniejące w społeczeństwie podziały.

Sympatycy ugrupowań politycznych różnią się w czterech podstawowych wymiarach. Są to (rys. 1)<sup>76</sup>:

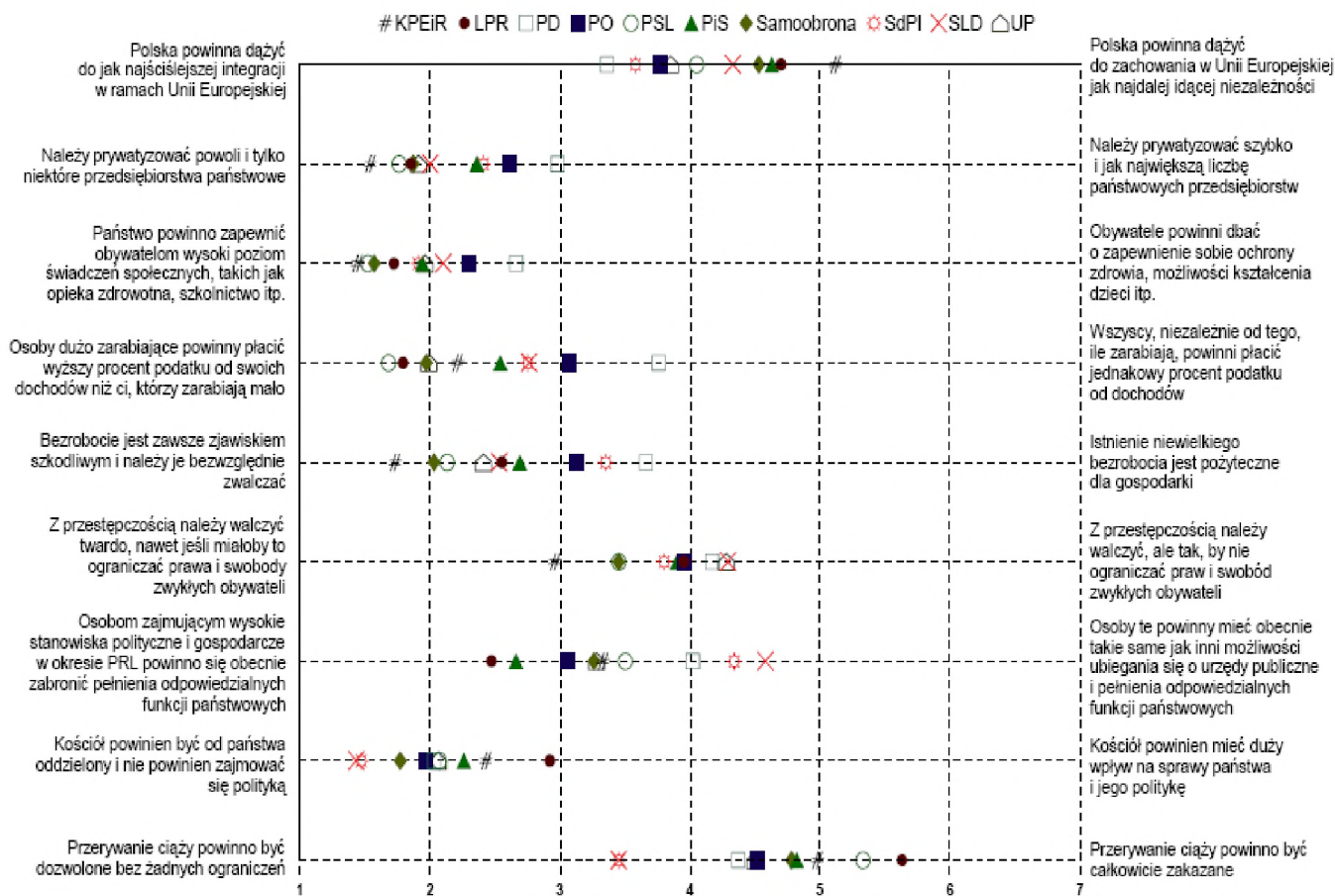
- 1) wymiar gospodarczy — stosunek do roli państwa w gospodarce, stopień, w jakim wyborca akceptuje interwencjonizm państwowy,
- 2) wymiar ideologiczny, stosunek do obecności Kościoła w życiu publicznym,
- 3) wymiar historyczny, stosunek do dekomunizacji,
- 4) stosunek do integracji Polski z Unią Europejską.

Nieco upraszczając ten model, można dyskutować o dwóch wymiarach ukazujących oczekiwania elektoratu.

<sup>74</sup> Zob. Komunikat CBOS: *Reprezentatywność partii politycznych*, nr 46/2005.

<sup>75</sup> J. Raciborski: *Spoleczeństwo...*, s. 35—52.

<sup>76</sup> Komunikat CBOS: *Partie polityczne: ich reprezentatywność...*, nr 171/2000.



Rys. 1. Opinie potencjalnych elektoratów na temat istotnych kwestii społeczno-politycznych

Źródło: Komunikat CBOS: Potencjalne elektoraty o istotnych kwestiach społeczno-politycznych nr 130/2005



Pierwszy z nich dotyczy oczekiwań o charakterze społeczno-ekonomicznym i funkcji państwa<sup>77</sup>. Skrajne punkty osi dzielącej elektoraty ze względu na ich poglądy na temat gospodarki i roli państwa opisano jako liberalizm *versus* etatyzm. W skład orientacji etatycznej wchodzi: przywiązanie do modelu państwa opiekuńczego, poparcie ograniczonego tempa i zakresu prywatyzacji, dezaprobatą nawet niewielkiego bezrobocia, akceptacja progresywnej skali podatkowej oraz postulowane zachowanie jak największej niezależności w Unii Europejskiej<sup>78</sup>. Opcja liberalna związana jest z opozycją wobec modelu państwa opiekuńczego, postawą proprywatyzacyjną, akceptacją istnienia bezrobocia i podatku liniowego oraz postulowaniem ścisłej integracji w ramach Unii Europejskiej<sup>79</sup>.

Drugi wymiar dzielący elektoraty to wymiar ideologiczny, między terminami „prawica” i „lewica”. Składają się na niego dwa komponenty: kulturowy oraz narodowy. Jeden z krańców można nazwać konserwatyzmem kulturowym, zmierzającym do rozliczenia z PRL-owską przeszłością. Drugi kraniec to laicyzm połączony z ideą przekreślenia politycznej przeszłości<sup>80</sup>. Rysunek 2 stanowi obraz elektoratów poszczególnych ugrupowań w opisywanych wymiarach.

Platforma Obywatelska skupia elektorat proliberalny o nastawieniu proeuropejskim i krytycznie nastawiony do okresu PRL. Wspominany elektorat ma liberalne poglądy w sferze gospodarki, centrowy światopoglądowo, w zdecydowanie największym stopniu aprobejuje przemiany w Polsce.

W 2005 roku hasła głoszone przez Platformę mają zabarwienie raczej konserwatywne, co postrzegane jest jako działanie marketingowe w celu wygrania wyborów prezydenckich, a przede wszystkim parlamentarnych. Ta próba łączenia światopoglądu liberalnego w gospodarce z konserwatyzmem światopoglądowym ma na celu maksymalne poszerzenie, a nawet zmianę elektoratu partii. Chęć dotarcia do elektoratu konserwatywnego jest jednak trudna, ponieważ elektorat ten przeważnie głosuje na PiS, a jego oczekiwania są zupełnie inne niż elektoratu liberalnego. Bycie liberalną partią inteligencji ograniczało wyborczo, dlatego warto było przesunąć się w stronę chadecko-narodową. Obecną Platformę można dziś bez wątplenia nazwać partią powszechną o charakterze liberalno-konserwatywnym. PO akcentuje swój konserwatyzm nieprzypadkowo. W momencie, kiedy Polacy nie ufają partiom politycznym, należy znów zatroszczyć się o tożsamość ideologiczną.

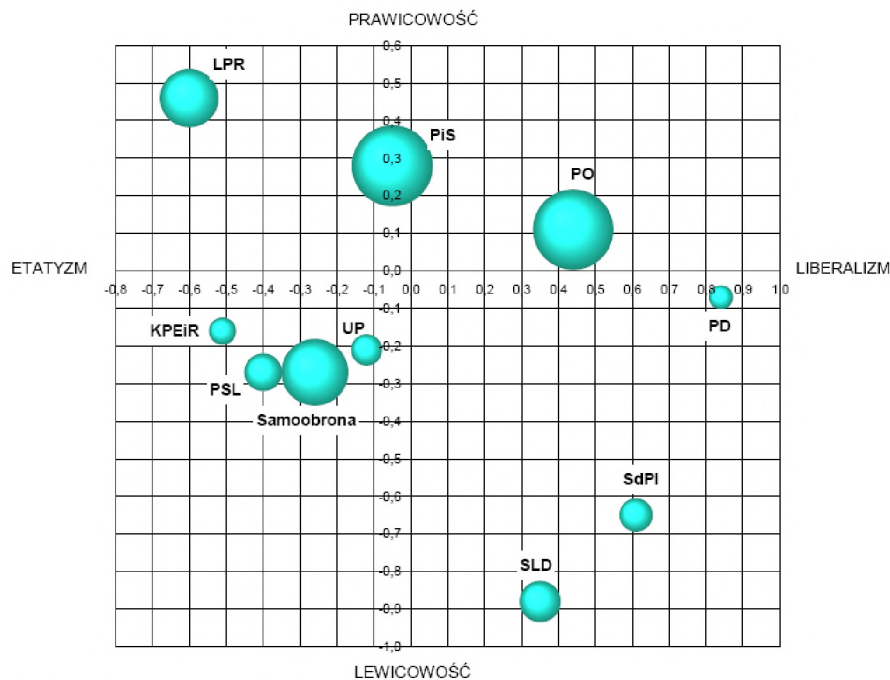
---

<sup>77</sup> Komunikat CBOS: *Potencjalne elektoraty o istotnych kwestiach społeczno-politycznych*, nr 130/2005.

<sup>78</sup> Ibidem.

<sup>79</sup> Ibidem.

<sup>80</sup> Ibidem.



**Rys. 2.** Potencjalne elektoraty na osi podziałów

Źródło: Komunikat CBOS, nr 130/2005

Poparcie dla PO jest w znaczącej mierze uzależnione do akceptacji istnienia niewielkiego bezrobocia jako zjawiska występującego w gospodarce wolnorynkowej oraz niechęci do wyrównywania zarobków. Zwolennicy tego ugrupowania nie są jednak zwolennikami pełnego liberalizmu gospodarczego, także wśród nich przeważa poparcie dla różnych form interwencjonalizmu<sup>81</sup>. 75% zwolenników PO opowiada się za pełnieniem przez państwo funkcji opiekuńczych, większość opowiada się też za protekcjonistyczną polityką rolną oraz za ograniczeniem tempa i zakresu prywatyzacji<sup>82</sup>. Około 61% zwolenników ugrupowania skłania się do przekonania, że bezrobocie zawsze jest zjawiskiem szkodliwym i należy je bezwzględnie zwalczać, 32% zaś zgadza się z opinią, że występowanie niewielkiego bezrobocia może stać się zjawiskiem pożytecznym dla gospodarki<sup>83</sup>.

Elektorat opisywanej partii jest ponadto otwarty na politykę europejską i współpracę z zagranicą. Sympatycy PO to ludzie o otwartych umysłach,

<sup>81</sup> Komunikat CBOS: *Poglądy elektoratów partyjnych na temat istotnych kwestii społeczno-politycznych*, nr 75/2003.

<sup>82</sup> Komunikat CBOS: *Potencjalne elektoraty o istotnych kwestiach społeczno-politycznych*, nr 130/2005.

<sup>83</sup> Ibidem.



ciekawi świata, przekonani, że integracja Polski z Unią Europejską przyniesie więcej korzyści niż strat. Omawiany elektorat ma za to negatywny stosunek do PRL, a 61% opowiada się za zakazem pełnienia odpowiedzialnych funkcji państwowych przez osoby należące do tak zwanej starej nomenklatury<sup>84</sup>. Jeśli chodzi o stosunek do Kościoła, aż 84% opowiada się za rozdziałem Kościoła od państwa, a poglądy w sprawie aborcji nie są w tym przypadku jednoznaczne<sup>85</sup>. Poparcie dla PO jest zależne od przekonania o potrzebie ścisłej integracji z Unią Europejską, postulowania wprowadzenia podatku liniowego, a także od akceptacji istnienia w Polsce niewielkiego bezrobocia oraz poparcia rozdziału Kościoła od państwa<sup>86</sup>.

Elektorat PiS to elektorat antykomunistyczny, centrolewicowy w kwestiach gospodarczych i proeuropejskich, konserwatywny, jeśli chodzi o obyczaje, a poparcie dla tej partii zależy w dużej mierze od krytycznego stosunku do PRL. Sympatycy PiS mają najbardziej negatywny stosunek do przeszłości, a 2/3 z nich to zwolennicy przeprowadzenia w Polsce dekomunizacji. Jeśli rozpatrujemy postulaty dotyczące zasad porządku społeczno-gospodarczego i roli państwa, ugrupowanie to znajduje się blisko Platformy Obywatelskiej, po prawej stronie sceny politycznej.

Zwolennicy PiS relatywnie najslabiej popierają protekcyjnistyczną politykę rolną państwa, chociaż większość z nich zauważa potrzebę dotowania i ochrony celnej rolnictwa<sup>87</sup>. Mimo stosunkowo proliberalnych poglądów gospodarczych ponad połowa wyborców PiS opowiada się za ograniczeniem tempa i zakresu prywatyzacji (70%), spłaszczeniem zarobków, a prawie 2/3 uważa, że bezrobocie jest zjawiskiem szkodliwym i należy z nim walczyć<sup>88</sup>. Zwolennicy omawianej partii optują ponadto za funkcją opiekuńczą państwa (83%), natomiast kwestie otwarcia Polski na świat nie są aż tak jednoznaczne, chociaż partia ta aprobuje kierunek zmian w naszym kraju. Jest to, co prawda, elektorat w przeważającej części europejski, który zauważa korzyści wynikające z przystąpienia Polski do Unii Europejskiej; jednakże za ścisłą integracją opowiada się jedynie co czwarty zwolennik PiS, natomiast 49% zakłada zachowanie przez państwa narodowe jak największej niezależności od UE<sup>89</sup>.

Zwolennicy PiS przychylniej niż pozostałe elektoraty odnoszą się do udziału Kościoła w życiu politycznym (pomimo, że aż 78%, akceptuje rozdział Kościoła od państwa), mają także negatywne stanowisko w sprawie

---

<sup>84</sup> Ibidem.

<sup>85</sup> Ibidem.

<sup>86</sup> Ibidem.

<sup>87</sup> Ibidem.

<sup>88</sup> Komunikat CBOS: *Potencjalne elektoraty o istotnych kwestiach społeczno-politycznych*, nr 130/2005.

<sup>89</sup> Ibidem.

prawnej dopuszczalności aborcji<sup>90</sup>. Poparcie dla omawianej partii zależy przeważnie od poparcia dla dekomunizacji, przekonania o potrzebie zachowania jak największej niezależności od UE, w mniejszym stopniu od poparcia dla szybkiej prywatyzacji gospodarki<sup>91</sup>.

Opisując różnice pomiędzy elektoratem PO i PiS, warto zwrócić uwagę na to, jak głosowali Polacy w wyborach parlamentarnych i prezydenckich w 2005 roku<sup>92</sup>. Kiedy spojrzymy na mapę poparcia, wyraźnie zobaczymy, że zarówno PiS, jak i sam Lech Kaczyński, wygrali przede wszystkim w województwach wschodnich, południowych i centralnych, związanych z Kościołem i tradycjonalistycznych, czyli w Polsce „tradycyjnej”. Elektorat obecnego prezydenta i jego zaplecza to głównie mieszkańcy mniejszych miejscowości, gorzej zarabiający i gorzej wykształceni, starsi. Warto jednak zauważyć, że elektorat lidera PiS jest dość zróżnicowany, w każdej grupie społecznej otrzymał on po około 30% poparcia, co wynika zapewne z potrzeby opieki państwa, na którą jest zapotrzebowanie w społeczeństwie. Bastiony Tuska i PO to województwa zachodnie i północne, bardziej laickie, otwarte na Europę, z ludnością napływową. To duże miasta, z wyborcą wykształconym i dobrze zarabiającym, młodym, aktywnym. W poszczególnych grupach społecznych Tusk dystansował Kaczyńskiego (przedsiębiorcy, studenci) lub wyraźnie z nim przegrywał (rolnicy).

Polska w wyborach podzieliła się ponownie wzdłuż historycznych granic na Polskę wolną i Polskę opieki. W wyborach parlamentarnych na PiS głosowało 26,8% wyborców, co przełożyło się na 152 mandatów w nowym Sejmie. Platforma uzyskała 24,2% poparcia, co dało jej 133 mandatów. W wyborach prezydenckich zwycięstwo odniósł Lech Kaczyński. Pomógł mu w tym, oprócz własnego elektoratu, elektorat Samoobrony i LPR, poparcie NSZZ „Solidarność”, które dawało wiarygodność hasłu „Polski solidarnej”, oraz agresywne wsparcie Radia Maryja, wzywającego do „zatożenia liberała”. Kaczyński mówił w kampanii o silnym państwie, rodzinie, Kościele, o Polsce solidarnej i socjalnej.

Wielu politologów i socjologów zastanawia się nad tym, co wpłynęło na decyzje wyborcze Polaków w wyborach parlamentarnych i prezydenckich w 2005 roku. Zapewne należałoby wskazać na opisywany brak zaufania do władzy, co z kolei przełożyło się w praktyce na głód przywództwa. Wybory wygrał PiS, gdyż radykalny program tej partii odpowiadał wyborcom oczekującym porządku i pomocy państwa. Sam Lech Kaczyński wykazał się zdecydowaniem, siłą walki, Donald Tusk wypadł przy nim nieco banalnie.

---

<sup>90</sup> Ibidem.

<sup>91</sup> Ibidem.

<sup>92</sup> Więcej na temat wyników wyborczych można znaleźć na stronie internetowej Państwowej Komisji Wyborczej [[www.pkw.gov.pl](http://www.pkw.gov.pl)].